

Syny □ – Sen (2018)

Written by bluelover

Saturday, 17 August 2019 11:47 -

Syny □ – Sen (2018)



1 Nag Champa 3:44 2 Drive 2:52 3 Synoski Sen 3:15 4 Bluzy Kangury 4:00 5 Deszcz 1:38 6 Kiedyś Byliśmy Królami 3:44 7 Nie Testuj Białasa 4:02 8 Wiersze 4:43 9 S.O.S. 2:44 10 Dywan 2:25 11 Z Białasami 4:10 12 Mój Ruch 4:45 13 Medytując Primeshit 1:55 14 BSJ 5:18 Piernikowski - rap 1988 - beats + Anika (VII, VIII) Renata Miklewska (XI)

“Orient” był eksperymentem językowym, “No Fun” Piernikowskiego to galeryjny rap. “Sen” jest tomem poezji.

Poezji chodników – rzekłbym. Całość, naturalnie na poziomie, nie unosi się nad nie nawet na przepisowe trzydzieści centymetrów. Więcej tu braku niż bruku, prawdy niż poprawności. Są to bez wyjątku wiersze miłosne (“mamy w ch*j, w ch*j dużo miłości w ch*j, dużo miłości w ch*j”), rytm dyktuje najsroższy dyktator (“wiem, co to dudni, to k*rwa serce dudni”), w czym pozostaje nieprzejednany (“teraz siedzę, piszę wiersze / o miłości wiersze / a ty j*b się”). Owa postawa przejawia się zresztą szerzej, jako prosta i wyprostowana, a dzięki niej można kroczyć przed siebie, nie oglądając się na to, co pozostaje poza naszym wpływem (“ch*j nas obchodzi, co leci z góry / na głowach czapki, daszki, kaptury” – tak oto pozorna i niezarliwa dyskusja z kanonem, nie tylko ubioru, przemienia się w świadomą deklarację ideową). Miłość bywa miłością braterską, ponad podziałami (“jak zwykle z białasami / walczymy z naszymi demonami / nie j*biemy się z ch*jami, wrogami”), bywa zmysłowym zachwytem nad zastanym (“na mieście witam krzywe gęby / tramwaje robią spring reverby / czesze mi to głowę / j*bane nagrania terenowe”) i poetyckim (“każdy wers / j*bany Mercedes Benz” – czyżby samozachwyty?). Bywa konkretnie adresowana (Antari M-10 w “Nag champa”), bywa utopią (“zabierz mnie nad morze, białasie, nad morze / tu ch*jowo, znaczy coraz gorzej”), bywa reaktywna (“białasie, ja się w domu bawię ciszą / kiedy na ścianie ch*je na mnie wersy piszą”), bywa destruktywną siłą (“ulica białasa ciągnie w dół / przyjaciele ciągną w dół / j*bani artyści ciągną w dół”), a także refleksją... nad nią samą (“poj*bane w ch*j są te proste wartości”). Ale jest, wszechobecna i wszechmocna, i daje nadzieję. Surowe w formie – przy czym nie jest to uwaga krytyczna – wiersze Roberta Piernikowskiego zyskują za sprawą 1988 (wł. Przemysław Jankowiak) należyta i godną oprawę

Syny – Sen (2018)

Written by bluelover

Saturday, 17 August 2019 11:47 -

muzyczną, dopełniając obrazu swoistej nędzy i rozpaczy, którą jednak może przełamać i rozświetlić rzeczona miłość. Jest to prawda, a że prawdę cenię najwyżej, także w sztuce, to i "Sen" jest moją ulubioną polską pozycją fonograficzną w trwającym roku. ---K.,
koniecwszystkiego.com

download (mp3 @320 kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [ulozto](#) [gett](#) [bayfiles](#)

[back](#)